

## WYWIAD Z JESIEŃIĄ

---

RAZ REDAKTOR PO KOLACJI  
WPADŁ NA POMYSŁ DOŚĆ CIEKAWY  
I ZAPROSIŁ DO SWEJ STACJI  
PANIĄ JESIEŃ NA ŁYK KAWY.

ZAPROSZENIE WYSŁAŁ LISTEM  
I OPATRZYŁ JE ADRESEM:  
DOM PRZY DRÓŻCE „BARDZO MGLISTEJ”  
WYSYPANEJ DROBNYM GRESEM,

TEN PRZY DOŚĆ POTĘŻNYM KLONIE,  
CO LAT STO MA ALBO WIĘCEJ  
JESIEŃ WZIEŁA LIŚCIK W DŁONIE  
I KLASNĘŁA GŁOŚNO W RĘCE.

MA AUDYCJA BYĆ W ETERZE  
W PIĄTEK ALBO W PRZYSZŁY WTOREK  
I NIECH JESIEŃ NIC NIE BIERZE!  
W STUDIU NAGRÓD CZEKA WOREK.

POJAWIŁA SIĘ WIĘC Z RANKA  
I NIC W DŁONI SWEJ NIE NIESIE  
ZASKOCZYŁA PANA JANKA,  
BO PRZYBYŁA W BARWNYM DRESIE!

W DRESIE JESIEŃ? KTO TO SŁYSZAŁ?  
NO A SUKNIA? BARWNE SZALE?  
PADŁA W STUDIU PROŚBA – „CISZA”  
A O DRESIE BĘDZIE DALEJ.

PAN READKTOR WCIĄŻ ZDZIWIWIONY  
NIE WYTRZYMAŁ „NA ANTENIE”,  
PRZEWRACAJĄC PYTAŃ STRONY  
TO PORUSZYŁ ZAGADNIENIE:

- „CZEMU JESIEŃ SIĘ WESELI?  
CZEMU CIĄGLE JEJ DO ŚMIECHU?  
NO I WIEDZIEĆ BYŚMY CHCIELI  
CZEMU STAŁE JEST W POŚPIECHU?”

JESIEŃ TYLKO PROMIENIEJE  
I ZAPINA DRES POD BRODĘ,  
BO WIATR NIECO MOCNIEJ WIEJE  
I CZAS TEŻ NA NIEPOGODĘ.

POTEM RZECZE DO SŁUCHACZY  
NO I PANA REDAKTORA  
- „ZARAZ WSZYSTKO PAN ZOBACZY  
PRZYSZŁA NA TO WŁAŚNIE PORA”

I ZABRAŁA PANA JANKA  
NA WYCIECZKĘ POPRZEZ LASY  
A W TYM TKWIŁA NIESPODZIANKA,  
ŻE MIAŁ UBRAĆ ADIDASY.

BIEGIEM PRZEZ SAD, PRZEZ LAS BIEGIEM  
STANAĆ TYLKO NA MINUTKĘ  
I ZNÓW GDZIEŚ JEZIORA BRZEGIEM  
PRZY TYM PRZERWY TYLKO KRÓTKIE.

UMAZALI ŚWIAT FARBAMI  
PROSTO Z PUSZKI – NIE PĘDZELKIEM!  
SPŁYWA FARBA Z DRZEW STRUŻKAMI  
MALOWIDŁO TWORZĄC WIELKIE.

- „AŻ DZIW BIERZE” – MYŚLI JANEK  
„CHYBA NIE ZNAŁ NIKT TEJ PANI!”  
A TO WSTĘP DO NIESPODZIANEK  
CHODŹMY DALEJ WIĘC KOCHANI..

JESZCZE WIELE SIĘ OKAŻE..  
PANI JESIEŃ JUŻ W OGRODZIE  
WYCINAŁA Z DYNIEK TWARZE,  
BO HALOWEEN TERAZ W MODZIE,

POTEM Z MISIEM GRAŁA W SZACHY,  
KTÓRY ZE SNEM MIAŁ KŁOPOTY  
WYMĘCZYŁA W TAŃCU STRACHY  
I UBRAŁA W FUTRA KOTY,

JEDNĄ KULĄ KASZTANOWĄ  
STRĄCAĆ JEŁA INNE Z DRZEWA,  
Z PARASOLKĄ KOLOROWĄ  
KOŁYSANKI Z DESZCZEM ŚPIEWA,

ZAWINĘŁA SZCZELNIE W LIŚCIE  
I PAJĄCZKI I BIEDRONKI,  
ŻUCZKI, ŚWIERSZCZE OCZYWIŚCIE,  
UPRZĄTNĘŁA KWIATY Z ŁĄKI.

SIADŁA WRESZCIE UŚMIECHNIĘTA  
NA HUŚTAWCE Z ANIMUSZEM  
- „TAKIEJ PANI NIE PAMIĘTAM”  
RZEKŁ REDAKTOR – „PRZYZNAĆ MUSZĘ”

PO CZYM SPISAŁ OŚWIADCZENIE  
PO CO JESIEŃ DRES WŁOŻYŁA  
I ODCZYTAŁ NA ANTENIE  
NO A ONA? BRAWO BIŁA.

Kasia Sz.